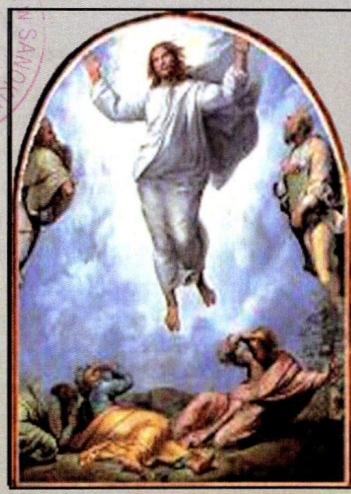
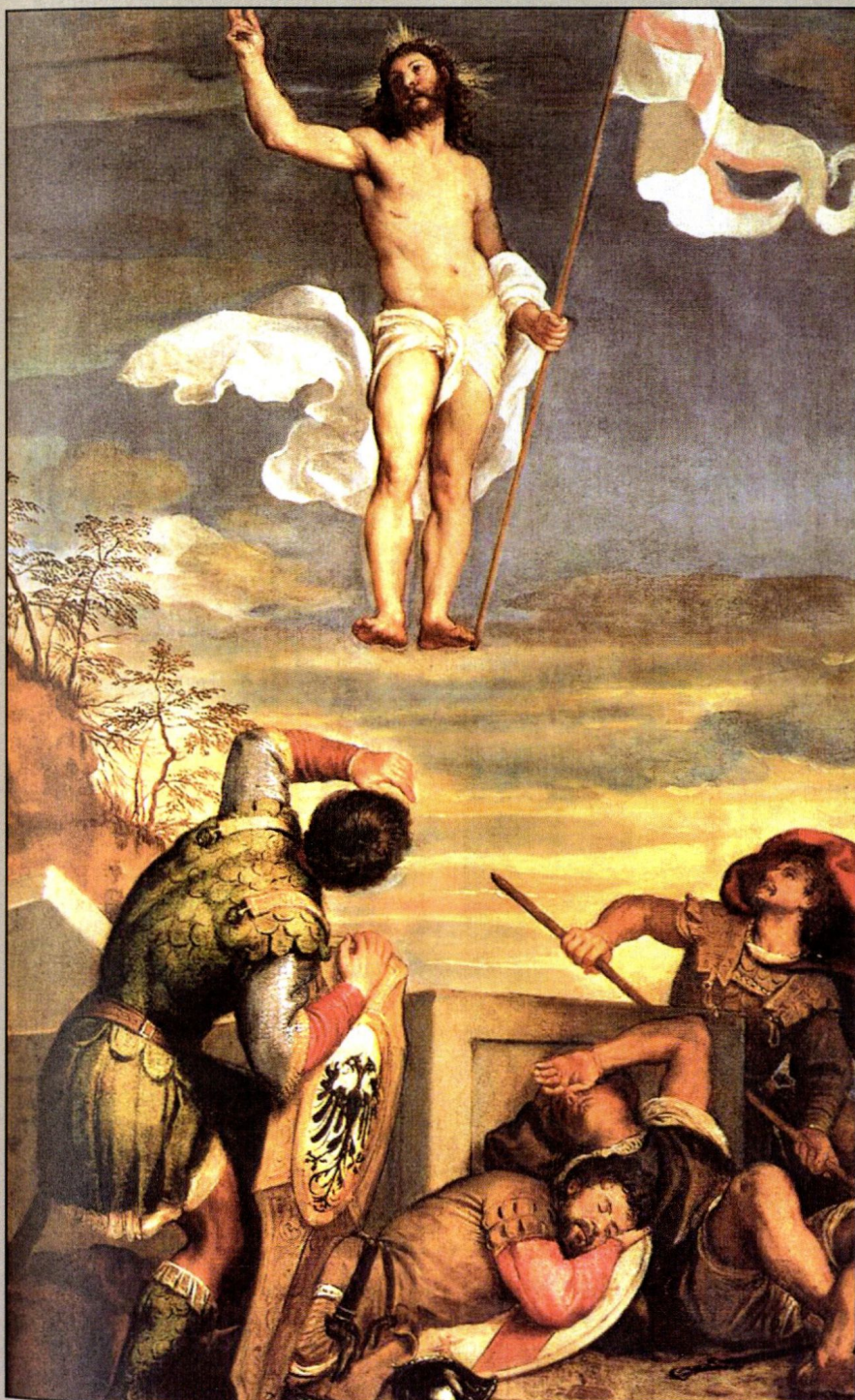


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 16 (559) 20 kwietnia 2014 r.



*Życie wieczne
to największe pragnienie
każdego z nas.
Zapewnienie o wieczności
daje nam Chrystus Pan,
ten, który jako pierwszy
powstał z martwych.
Dziś cieszymy się z tego
dnia śpiewając radosne
„Alleluja”.
Niech nasza nadzieja
wzrasta zawsze,
gdy ten radosny śpiew
wyływa z naszych ust
i serc.*

*Pełnego radości
świętowania Zmartwych-
wstania
wszystkim Parafianom i
Gościom*

*życzą ksiądz Proboszcz
i pozostali Duszpasterze*

Tycjan, Zmartwychwstanie Chrystusa (fragment), 1542-44,
Palazzo Ducale w Urbino, Italia

„Zmartwychwstanie” Tycjana

Prezentuję dziś na okładce obraz Zmartwychwstania autorstwa znakomitego malarza weneckiego Tycjana (ok. 1480–1576). Płótno to, powstałe w latach 1442–44, jest obecnie w posiadaniu Palazzo Ducale w Urbino. Kontemplacja tego pięknego, choć mniej znanego dzieła weneckiego Mistrza (są zdjęcia, ale nie znalazłem w internecie dokładnej interpretacji), może być przyczynkiem do głębokiej duchowej refleksji.

Obraz dzieli się na dwie wyraźne

części. Górna część to sfera niebieska, sfera Chrystusa Zmartwychwstałego. Zajmuje je Zmartwychwstały Pan wzlatujący w górę, ponad otwartym w dole sarkofagiem. Chrystus odziany jest jedynie w przepaskę na biodrach, której draperie falują w przestrzeni niczym żagle płynącego okrętu. W lewej ręce Zmartwychwstały trzyma chorągiew, natomiast prawą wznosi w górę, prostując trzy palce w geście zwycięstwa. Jego twarz jest uduchowiona, wpatruje się w nieokreśloną

dal, a z Jego głowy wydobywają się promienie światła. Bok Chrystusa nosi znak przebicia włócznią, natomiast stopy są ukazane prostopadle do widza, w taki sposób, że ran nie dostrzegamy. Cała postać przedstawiona jest na tle nieba o kolorze sinoniebieskim, przechodzącym miejscami w kolor żółtorzawy.

Dolna część płótna ma inny charakter, ukazuje ona sferę ziemską. Najpierw niebo przechodzi z sinoniebieskiego w odcienie żółcieni, odbłask wschodzącego w oddali słońca. Z lewej strony dostrzegamy pagórek pokryty drzewami, a w środku pojawia się sarkofag ze strąconym przykryciem. Wokół niego kłębią się postaci żołnierzy, pilnujących grobu. Jest ich czterech; dwóch wpatruje się w odpływającą w górę postać Zmartwychwstałego, trzeci przeciera oczy, jakby dopiero zerwany ze snu, czwarty jeszcze śpi mocnym snem, nie dostrzegając nic. Postać najbliższa widza odwrócona jest tyłem, odziana w zielone łuski zbroi, oparta na tarczy. Drugi żołnierz stojący za sarkofagiem ukazany jest z przodu, dzierży w dłoni włócznię, ale jego twarz skierowana jest ku górze. Dwaj leżący na ziemi jeszcze nie dostrzegli Zmartwychwstałego Pana.

Wydaje mi się, że każda z postaci może oznaczać inny typ ludzi, a także każdego z nas. Zapytajmy: Czy dostrzegam oczami wiary żyjącego Pana, czy wpatruję się w niego, jak dwaj żołnierze ogarnięci już wizją Zmartwychwstania? Czy dopiero zaczynam coś odczuwać, jak tan przecierający oczy pod sarkofagiem? Czy też jeszcze jestem w stanie uśpienia, nie wiedząc nic, lub nawet wiedząc, ale pozostając w krainie smutku i śmierci, bez nadziei na Życie.

Patrząc na wspaniałą tryumfującą postać Chrystusa wzlatującego do nieba, umacniajmy naszą, jakże nieraz kruchą, lecz przecież serdeczną wiarę.

Ks. Tomasz Grzywna



Zbierzcie pozostałe ułamki...

Wielkanoc – tylko dla tych, którzy nie przespali Wielkiego Postu

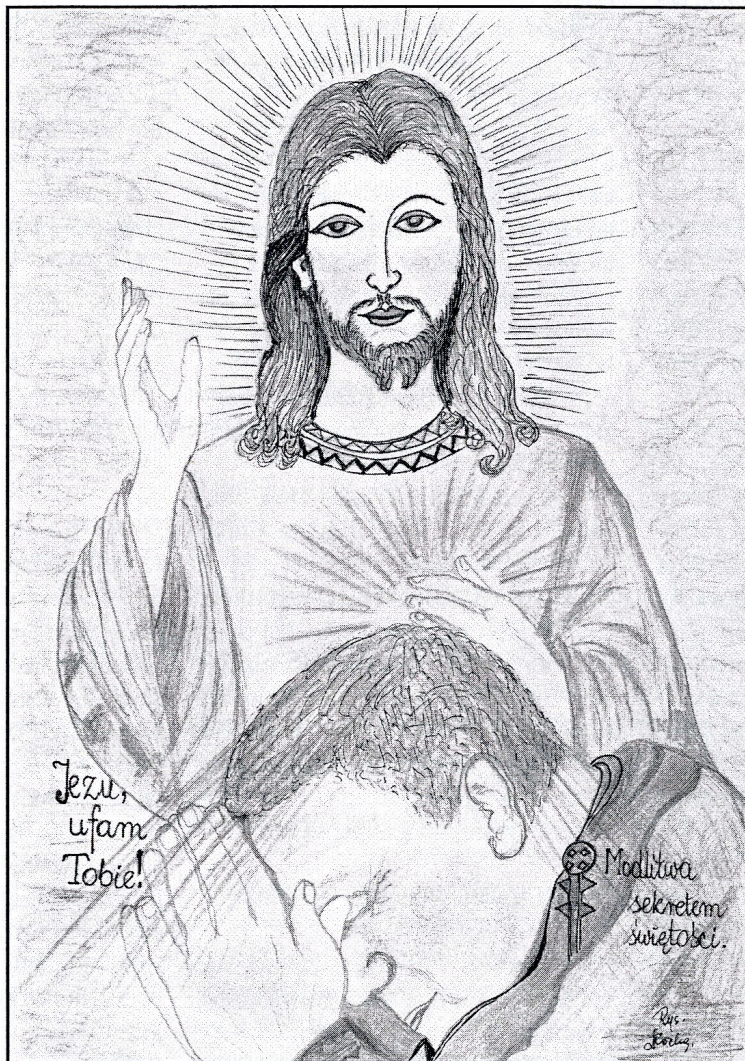
W czasie Wielkiego Postu próbowaliśmy zastanawiać się nad tym, kto może dobrze przeżyć ten czas nawrócenia i pokuty. Poruszyłem w tej rubryce wiele wielkopostnych tematów i w ten sposób minął nam okres oczekiwania. Dziś możemy z radością zaintonować pieśń wielkanocną: „*Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał*”. Radość Zmartwychwstania jest uczuciem każdego chrześcijanina, każdego, kto wierzy, że Jezus zmartwychwstał dla naszego zbawienia i żyje pośród nas.

Ostatnie dni Wielkiego Postu stanowiły kumulację wydarzeń zbawczych. Triduum Paschalne gromadziło na modlitwie wszystkich tych, którzy są zaangażowani w życie Kościoła, którzy czują, że powinni dotknąć tajemnicy krzyża i zmartwychwstania. Jezus mówił teraz do nas, podobnie jak do apostołów w Getsemani: „*Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną*” (Mt 26,38). Choć nasze siły były słabe, to staraliśmy się być przy Chrystusie w Wieczerniku, Ogrodzie

Oliwnym, w ciemnicy więzienia, w pałacu Piłata i Heroda, na krzyżowej drodze i na Golgocie. Jeśli nie zaniedbaliśmy tego czasu, jeśli wznosiliśmy serca do Chrystusa cierpiącego, jeśli adorowaliśmy grób Pański, to wyszliśmy z tego okresu umocnieni duchowo. Zrozumieliśmy po raz kolejny, że przez krzyż trzeba nam wejść do chwały zmartwychwstania.

Dzisiaj przenika nas radość serca przy ołtarzu wielkanocnym, przy pustym grobie. Jezus żyje, jego śmierć

nie była klęską, nie była końcem, ale początkiem nowego życia. Paradoxs krzyża mówi nam, że miłość zwycięża przez cierpienie, a dobroć Boga objawiła się nie przez przemoc i zwycięstwo siły, ale przez ofiarę życia i zmartwychwstanie Bożego Syna.



Jesteśmy uczestnikami wygranej, a nie porażki i klęski. Jesteśmy zwycięzcami z Chrystusem, jeżeli razem z Nim przejdziemy ze śmierci do życia. Na ile jesteśmy w stanie to zrozumieć? Myślę, że na tyle, na ile mieliśmy czas na modlitwę i adorację krzyża w Wielkim Poście.

Czy ludzie, którzy nie uczestniczyli w Wielkim Poście w życiu Kościoła przeżyją radosną Wielkanoc? Trudne to pytanie, bo nie do końca wiemy, co kryje się w ich sercach. Nie wiemy

wszystkiego o myślach innych ludzi, ale wydaje mi się, że tajemnica Wielkanocy pozostaje przed nimi, bardziej czy mniej, ukryta. Jak bowiem pojąć Zmartwychwstanie, jeśli się nie dotknie krzyża? Jak cieszyć się z wielkanocnego poranka, kiedy nie wierzy

się, że Jezus nas umiłował do końca i pragnie tylko naszej miłości? Jeżeli ktoś nie miał czasu dla Boga przez 40 wielkopostnych dni, jeśli nie zanurzył się w „przepaści Bożej Męki”, to samo przyjscie na Rzurekację nie da mu chyba prawdziwej radości. Będzie zaliczeniem zwyczaju, tradycji, ale zapewne nie będzie prawdziwym dotknięciem Bożej łaski i umocnieniem w tajemnicy Życia.

Jak nieść radość Zmartwychwstania innym ludziom, tym którzy wątpią, którzy już nie wierzą, którzy w Wielkim Poście nie zaangażowali się w życie wiary? Możemy chyba tylko wyjść do nich z radością i miłością chrześcijańską, uśmiechnąć się do nich, pocieszyć w smutkach, podać pomocną dłoń. Niech zauważą, że jesteśmy przeniknięci Bożym pokojem, który dla nich jest niedostępny. A resztę musimy

pozostawić Bogu. On ma sposoby, aby wyprowadzić zagubione owce z krainy grzechu i śmierci.

Tymczasem prawdziwa radość wielkanocna jest udziałem tych, którzy wierzą i „*szukają tego, co w górze*” (Kol 3,1 – II czytanie), pragnąc przede wszystkim spotkania ze Zmartwychwstałym w niebie. Biegnijmy więc z wiarą na spotkanie Chrystusa, który pokonał śmierć i otworzył dla nas bramy raj.

Ks. Tomasz Grzywna

Jan Paweł II po raz trzeci w Ojczyźnie (8-14 czerwca 1987 r.)

Po raz trzeci Jan Paweł II odwiedził Polskę, swoją Ojczyznę, w dniach od 8 – 14 czerwca 1987 roku. Jego przyjazd łączył się z II Krajowym Kongresem Eucharystycznym. Wszystkie celebry, okolicznościowe przemówienia, kazania, homilie, nawiązywały do tego szczególnego wydarzenia.

Podobnie jak przy poprzednich dwóch opisanych pielgrzymkach, tak też i przy tej, zostaną pominięte przemówienia do władz państwowych czy też przemówienia skierowane tylko do określonej grupy, jak np. do przedstawicieli Kościołów chrześcijańskich, do sióstr klauzurowych, pracowników nauki czy z alumnów seminariów. Nie znaczy to, że one są mniej ważne, ale interesujące węższe grono słuchaczy. Zostaną uwzględnione przemówienia kierowane do wszystkich słuchaczy.

8 czerwca 1987 roku Jan Paweł II w warszawskim kościele p.w. Wszystkich Świętych przewodniczył Mszy świętej na rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego. Zaczął od słów z Ewangelii św. Jana: „Do końca ich umiłował” (13,1). To zasadnicze motto Kongresu i papieskiej posługi. Mówił o miłości Pana Jezusa „do końca”, aż do całkowitego oddania siebie człowiekowi, aż do zbawczej ofiary krzyżowej dla naszego zbawienia. Analizował słowa Pana Jezusa: „Kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6,57). Mówił: „Słowa te w ustach naszego Mistrza i Odkupiciela odnoszą się równocześnie do Ofiary krzyża i do Eucharystii”.

Apelował: „Ziemio polska! Ziemio

ojczysta! Zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii, w której krwawa Ofiara Chrystusa ponawia się wciąż i na nowo urzeczywistnia pod postacią Najświętszego Sakramentu wiary!” Akcentował potrzebę niesienia i okazywania miłości, przewycięzania w sobie skutków grzechu pierworodnego, nienawiści i egoizmu, bo Eucharystia jest sakramentem Miłości. Dostrzegał zagrożenia dla egzystencji człowieka, które i dziś nie straciły ze swej aktualności: „Wielu ludzi żyje na progu frustracji wywołanych różnymi okolicznościami współczesnej egzystencji; nie tylko zresztą tu – na tej utrudzonej, doświadczonej ziemi – ale także i w klimacie komfortu i użycia, znamiennych dla krajów postępu technicznego. Frustracja - - poczucie bezsensu życia”.

Swojego przemówienia nie mógł zakończyć tak pesymistycznie, choć prawdziwie, ale dodał:

„Niech Maryja, Matka Kościoła, najbardziej wrażliwy Świadek tej Chrystusowej miłości aż do końca, pomoże nam wszystkim, niech nam pomoże (...) wyjść z bezdroży, z manowców, ku którym nieraz zmierza nasze ziemskie bytowanie, niech nam pomoże stanąć przy Tym który jest Drogą! Jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6).

Jezus Chrystus – Odkupiciel człowieka.

Jezus Chrystus – Eucharystia”.

9 czerwca 1987 roku znalazł się w Lublinie, gdzie m. in. odprawił Mszę świętą połączoną z kapłańskimi świę-

ceniami. Nie ma bowiem Eucharystii bez kapłana, ani kapłana bez Eucharystii. To przecież wiąże się z Kongresem Eucharystycznym, jest jego uściśleniem, podkreśleniem, uwznioszeniem. Przypomniawszy swoje związki z Lublinem, miastem, które jest mu bliskie i drogie. Zwracał się do kandydatów do święceń, do diakonów, ale także do rodzin, do środowisk z jakich się wywodzą. Mówił biblijnie: „Czyż nie są *solą ziemi* te chrześcijańskie rodziny, wśród których wzrastają powołania kapłańskie czy zakonne? Te zdrowe rodziny, gdzie młodzi czują smak ewangelicznej prawdy i życia w duchu tej prawdy! Czyż nie są *światłem świata* we wspólnoty ludu Bożego – parafie i inne środowiska – gdzie *światła* (...) *nie stawia się pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim* (Mt 5,15), i bliskim, i także dalekim. Bo Chrystus mówi: *Niech świeci wasze światło przed ludźmi* (w. 16).

Swoje słowa kierował przede wszystkim do nowo święconych, do neoprezbiterów. Słowa Pisma Świętego zachęcał do służby ofiarnej: „Niech świat tak na nas patrzy, jak na sługi Chrystusa” (por. 1 Kor 4,1). Tych wskazówek do nas, kapłanów, było wiele. Przypominał, że kapłan ma być wychowawcą sumień, ale stawił warunki: „Aby być wychowawcą sumień, aby prowadzić innych, aby pomagać im dźwigać się z grzechów i nałogów, aby dźwigać lud upadający, sami musimy być zawsze gotowi stanąć w obliczu Boga i wobec osądu sumienia każdego człowieka. Sami musimy od siebie wymagać. Kapłaństwo jest wymagające. **JEST WYMAGAJĄCE**”. Imiennie wskazywał na świetlane przykłady kapłanów.

Można powiedzieć, że homilia Ojca Świętego wygłoszona podczas tych święceń w Lublinie, była małym traktatem na temat kapłaństwa służebnego. Dopełnieniem tego traktatu było przemówienie Jana Pawła II podczas nieszpórów eucharystycznych.

10 czerwca 1987 roku przybył do Tarnowa, gdzie podczas Mszy świę-



tej beatyfikował Karolinę Kuzkównę. Samo powitanie z Tarnowem, choć poprzedzone ogromną ulewą, pięknem krajobrazu, ludem Bożym, było bardzo serdeczne i wzruszające. Wspomnił na świętych i błogosławionych ziemi tarnowskiej: pierwszych pustelników – Świerada i Benedykta, biskupa Stanisława ze Szczepanowa oraz św. Klarę.

Pytał, dając nam dużo do myślenia: „Czyż święci nie są po to, ażeby zawstydzają? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć – lub odkryć na nowo – właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż ta młodzianka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet”.

W tej homilii beatyfikacyjnej w dalszej części charakteryzował osobę Karoliny, którą Kościół wpisuje w poczet błogosławionych. Karolina jest tą dziewczyną, która broni kobiecej godności, którą Jan Paweł II nazwał „gwiazdą ludu”. Ona swoją męczeńską śmiercią wyznała, że należy do Pana Boga: „Tyś jest Panem moim” (PS 16(15),2). Mówił nasz Rodak na Stolicy Piotrowej:

„Czyż to nie Ona mówi poprzez słowa Psalmisty? W momencie strasznego zagrożenia ze strony drugiego człowieka wyposażonego w środki przemocy chroni się do Boga. Aokrzyk: „Tyś (...) Panem moim” oznacza: nie zapanuje nade mną brudna przemoc, bo Ty jesteś źródłem mej mocy w słabości. Ty, jedyny Pan mojej duszy i mego ciała, mój Stwórca i Odkupiciel mego życia i mojej śmierci. Ty, Bóg mego serca, z którym nie rozstaje się moja pamięć i moje sumienie”. Karolina jest przykładem wiary, czystości i męstwa.

Następnie Papież zwracał się do wszystkich warstw społecznych, ale najwięcej czasu poświęcił pracy rolnika, przywołując na pamięć Wincentego Witosa, syna tej ziemi, „przywódcy polskiego ludu i męża stanu”. Było to przemówienie bardzo głębokie, oparte na realiach tamtych czasów, ale nadal aktualne w swojej wymowie, a przy tym bardzo serdeczne. Warto

sięgać do tego przemówienia.

10 czerwca 1987 roku, Jan Paweł II spotkał się z wiernymi na krakowskich Błoniach. Podkreślił co nas łączy: „Łączy nas przeto, drodzy bracia i siostry, ta wieloraka wspólnota: wspólnota narodu i Kultury, wspólnota wiary i kościoła... Łączy nas wspólnota trwania przy tym samym Chrystusie, który powiedział: *Jestem z wami*”. Dalej podkreślał, że Jezus jest z nami w Eucharystii i w swoim słowie. Dla sanktuarium Matki Bożej Zebrzydowskiej ofiarował złotą różę, „jako wyraz wdzięczności za wszystkie łaski, które przez Nią stają się udziałem pielgrzymów, i za to, czym była i nie przestaje być w moim życiu”. Tych osobistych wątków nigdy nie będzie brakowało w wypowiedziach Jana Pawła II. Jest to jednocześnie świadectwo wiary i zawierzenia Maryi. Przyjeżdżał do nas zawsze z *sercem na dłoni*, co sam wyznał: „Chcę w to nasze spotkanie włożyć całe serce”.

Mówiąc o kulcie Najświętszego Sakramentu wspomniął o bł. Wincencie Kadłubku, który w roku 1215, na Wzgórzu Wawelskim, jako pierwszy w Polsce przed Najświętszym Sakramentem zapalił wieczną lampkę.

Patrząc na Kraków, miasto dla niego tak bardzo drogie, powtarza modlitwę wielkiego kaznodziei ks. Piotra Skargi: „Boże Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać”. Swoje spotkanie z wiernymi zakończył długą modlitwą przechodząc od czasów minionych do sytuacji współczesnej.

W tym samym dniu celebrował Mszę świętą na Wawelu. Mottem jego przemówienia było wezwanie: „Bądź pozdrowiony krzyżu wawelski, krzyżu Jadwigi!. Przemówienie Papieża było jakby misternie splecionym dialogiem z królową Jadwigą. Wspomnił też o zasługach Jadwigi dla utworzenia wydziału teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Spotkanie z młodzieżą pod pałacem Arcybiskupim zakończyło pracowity dzień. Było to spotkanie pełne humoru, radości, śpiewu, anegdot, otwartego serca. Tego nie można opisać w tak krótkim streszczeniu. Było też głębokie przesłanie: młodość jest piękna, ale trudna. Z wielką pokorą i otwartością mówił, jak wiele nauczył się od młodzieży! Nie zagubił jednak wątku zasadniczego swojej pielgrzym-

ki: Eucharystii, która w ciężkich czasach ludzi jemu współczesnych i jemu samemu była pokrzepieniem. To wspaniałe świadectwo, choć zastrzegając się, że nie jest to kazanie, ale gawęda.

W dniu następnym, 11 czerwca 1987 roku, nawiedził Szczecin, gdzie swoje słowo skierował głównie do małżeństw i rodzin oraz tych młodych ludzi, którzy przygotowują się do zawarcia związku małżeńskiego. Zachęcał, aby często wracać do słów przysięgi małżeńskiej: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cie nie opuszczę aż do śmierci”. Papieską homilię można określić mianem wykładu czy konferencji na temat teologii małżeństwa, gdzie w zarysie ukazał najważniejsze myśli przewodnie tego świętego sakramentu. Należy dokładać wiele wysiłku, aby „rodzina była Bogiem silna”. Wszystkie zebrane małżeństwa zaprosił do odnowienia przysięgi małżeńskiej, co zapewne wywarło na małżonkach niezapomniane przeżycie.

Podarujemy sobie spotkanie z alumnami seminariów duchownych, gdzie młodzi chłopcy, po maturze, przygotowują się do kapłaństwa, a udamy się na spotkanie z ludźmi morza.

Zaczął od krótkiego cytatu biblijnego: „Błogosławcie Pana, morza i rzeki. Błogosław Pana, wszystka ziemia” (por Dn 3,78.74). Dziś, kiedy po latach sięgam po ten tekst i jego analizę, to jeszcze bardziej uderza głębia wywodów. Rzekę, morze, połączyć z historią narodu i z głębią ludzkiej tęsknoty i nieskończoności potrafi tylko największy mistrz słowa i człowiek głębokiej wiary. Czym jest rzeka? Choć jest to wypowiedziane prozą, to jednak brzmi jak poemat! Wisła – „rzeka naszych dziejów... milczący świadek życia pokoleń” i to wołanie: „Bądź błogosławiona, rzeko! Ucz nas twoją wiernością dla naszej ziemi błogosławie Ojca, który jest w niebie”.

Rzeka, morze, stwarzają możliwości otwarcia się na świat. Morze przemawia językiem bezkresu, głębi, ogromu. One łączą ludzi, zbliżają do siebie, dzięki tym wodom ludzie mogą się ze sobą spotykać, solidaryzować. Od tego bezkresu wód Papież przeszedł do międzyludzkiej solidarności. Mówił: „Doniosły jest fakt, że to właśnie słowo „solidarność” zostało wypowiedziane tutaj, nad polskim morzem. (...) W imię przyszłości człowieka i ludz-

kości trzeba było wypowiedzieć to słowo SOLIDARNOSĆ. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady „wszyscy przeciw wszystkim”, ale tylko wedle zasady „wszyscy z wszystkimi”, „wszyscy dla wszystkich”. (...) To słowo jest chlubą, ludzkie polskiego morza”. I popłynął głęboki jak morze wykład na temat solidarności. A cóż powiedzieć o wykładzie na temat symboliki morza? To samemu trzeba przeczytać! Morze ze swoją głębią wskazuje na potrzebę głębi duchowej człowieka, który zagrożony jest powierzchownością, sphyceciem.

Odnosił się także do wszystkich ludzi morza wymieniając po kolei tych, którzy pracują na morzach i w portach. Nie zapomniał także o tych, którzy oczekują na powrót swych mężów, ojców czy synów. Papież wszędzie dostrzegał możliwości kontaktu z Panem Bogiem: „Kto nie umie się modlić, niech wypływa na morze!” Przemawiając do ludzi morza zauważa tych, którzy mieszkają na Wybrzeżu Gdańskim i na Pomorzu, a także na Kaszubach, gdzie jego mieszkańcy pielęgnują swoją kulturę, swoje obyczaje, swój język. Nie mógł też nie wspomnieć o Gdyni, o jej początkach, jej rozwoju, o diecezji chełmińskiej.

Trudne do opisanego było spotkanie Jana Pawła II z młodzieżą na Westerplatte. Tu padły fundamentalne pytania o sens ludzkiego życia, bytowania na ziemi. Padła odpowiedź kim jest człowiek, jakie są jego prawa, jakie są jego obowiązki, jakie są zagrożenia dla współczesnego człowieka: „klimat relatywizmu, (...), rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność człowieka i rozwój człowieka. Zagrożeniem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą”. Jak doskonały pedagog, wskazał na potrzebę budowania mocy sumienia i serca, łaski i charakterów. „Jest ona potrzebna, aby nie ulec pokusie rezygnacji, obojętności, zwątpienia czy wewnętrznej, jak to się mówi, emigracji; pokusie wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia...”. Przestrzegając przed konformizmem, apelował aby WIECEJ BYĆ! Wskazywał na potrzebę życia Ewangelią, wiarą, życiem sakramentalnym na co dzień, na apostołowanie „w swoim otoczeniu radością i nadzieją mimo

wszystko”. Odwołał się także do swojej wypowiedzi – apelu z roku 1983, kiedy to mówił do młodzieży zgromadzonej w Częstochowie: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.

Całą Polskę obiegło jednak końcowe przesłanie Jana Pawła II, które tu przytaczam:

„Wiemy, że tu, na tym miejscu, na Westerplatte, we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Walkę bohaterską. Pozostali w pamięci narodu jako wymowny symbol. Trzeba, ażeby ten symbol wciąż przemawiał, ażeby stanowił wyzwanie dla coraz nowych ludzi i coraz nowych pokoleń Polaków.

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić w sobie i wokół siebie. Obronić – dla siebie i dla innych”.

Mszę świętą dla ludzi pracy poprzedziło spotkanie z chorymi w Bazylice Mariackiej. Jan Paweł II zawsze podczas swoich pielgrzymek spotykał się z ludźmi chorymi dodając im otuchy i w serca wlewając nadzieję. Dodał siłę do dźwignia krzyża cierpienia, choroby, samotności. Sam napisał kiedyś specjalny list do chorych.

W tym samym dniu, 12 czerwca 1987 roku, Jan Paweł II w Gdańsku wygłosił kazanie do ludzi pracy. Nawiązał w nim do Kongresu Eucharystycznego, do procesji na Boże Ciało. Przypomniał stare dzieje Gdańska połączone z pobytem św. Wojciecha, który w roku 977 zdążył do Prus. Wtedy to „gromady ludu przyjęły chrzest”. Zauważył także krzyże upamiętniające wydarzenia na Wybrzeżu ze słynnym napisem: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”. Przytaczał słowa Psalmu 8, który mówi o wielkości człowieka i stawiał pytanie: „Czymże jest człowiek?” następnie podjął temat pracy ludzkiej, której należy

„przywrócić (...) pełny wymiar osobowy i społeczny”. Mówił o stosunkach jakie winny zachodzić między pracodawcą a pracobiorcą, o sprawiedliwości społecznej, o właściwym stosunku „pomiędzy pracą a płacą”. Przypomniał, że zadaniem państwa „jest stworzenie tej przestrzeni, tak, aby każdy mógł przez pracę rozwinąć siebie, swoją osobowość i swoje powołanie”. Następnie rozwinął temat: „Jeden drugiego brzemiona noście”, zmierzające do wyartykułowania czym jest Solidarność: „SOLIDARNOSĆ to znaczy: jeden i drugi, a skoro BRZEMIE, to niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemień dźwignane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności”.

W podsumowaniu Papież dziękował Panu Bogu, że tu, na Wybrzeżu, w miejscu gdzie dokonują się wielkie sprawy dotyczące naszego narodu, mógł mówić o nas i za nas. „Żywię bowiem głębokie przeświadczenie, iż to, co się zaczęło dokonywać tu, w Gdańsku i na Wybrzeżu, i w innych środowiskach pracy w Polsce, ma wielkie znaczenie dla przyszłości ludzkiej pracy”.

12 czerwca 1997 roku, stanął na Jasnej Górze, gdzie poprowadził Apel Jasnogórski. W następnym dniu, 13 czerwca, celebrował Mszę świętą w kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie wygłosił kazanie zaczynając od słów Maryi wypowiedzianych do sług weselnych: „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie” (por. J 2,5). Wkrótce pożegnał się z Jasną Górą i udał się do Łodzi, gdzie celebrował Mszę świętą połączoną z Pierwszą Komunią świętą dzieci. Do dzieci powiedział m. in.: „Oto dzisiaj wy, drogie dzieci, chłopcy i dziewczynki, po raz pierwszy przychodzicie do Pana Jezusa w Eucharystii. Jakaż to radość dla waszych rodziców i rodzin, dla waszych parafii, dla całego łódzkiego Kościoła. Jakaż to radość dla mnie, że mogę, pielgrzymując szlakiem Kongresu Eucharystycznego po ziemi polskiej, udzielić wam Pierwszej Komunii świętej w dniu dzisiejszym”. Rozważał o pokarmie jaki został dla nas zastawiony przy dwóch stołach: stole słowa Bożego i stole Eucharystii. Mówił o konieczności katechizowania, a także o ziemi łódzkiej z której pochodzą święci: Maksymilian Maria

Kolbe bł. Urszula Ledóchowska, znakomita wychowawczyni młodego pokolenia oraz sługa Boża Wanda Malczewska.

Po Mszy świętej nawiedził łódzką katedrę p.w. św. Stanisława Kostki oraz spotkał się z włókniami w fabryce „Uniontex”. Było to spotkanie wzruszające, pełne ciepła i uznania dla ciężkiej pracy włóknianek. Mówił Jan Paweł II: „Serdecznie i z głęboką czcią, na jaką zasługuje kobieta, witam i pozdrawiam wszystkie tu zgromadzone łódzkie włóknianki, a w waszych osobach wszystkie na ziemi polskiej kobiety pracujące zawodowo i znajdujące się w różnych sytuacjach życiowych”. Mówił o pracy, jej uciążliwościach, trudnych warunkach mieszkaniowych, o wychowaniu dzieci. Konstatował, jakby się usprawiedliwiają: „Jeżeli więc mówię także o sprawach trudnych, to czynię to tylko dlatego, że leży mi na sercu prawdziwe dobro moich rodaków, moich rodaczek i Ojczyzny”. Pod adresem kobiet wypowiedział wiele pięknych, ale i głębokich zdań: „Kobieta bowiem, jak uczy doświadczenie, jest nade wszystko sercem wspólnoty rodzinnej. Ona daje życie i ona też pierwsza wychowuje. Oczywiście, wspomaga na przez męża i dzieląc z nim systematycznie cały zakres powinności rodzicielskich i wychowawczych. Jednakże wiadomo, że organizm ludzki przestaje żyć, gdy zabraknie pracy serca. Analogia jest dość przejrzysta. Nie może zabraknąć w rodzinie tej, która jest sercem rodziny”. Podkreślał, że praca w domu, to jest wielka praca w zakresie której wchodzi obowiązek matki i wychowawczyni. Apelowal, aby docenić tę pracę. Matka również jest główną „katechetką”, która przekazuje dziecku podstawowe prawdy wiary. Podkreślał domagając się, że „prawdziwy awans kobiety domaga się od społeczeństwa szczególnego uznania dla zadań macierzyńskich i rodzinnych, ponieważ są one wartością nadrzędną wobec wszystkich innych zadań i zawodów publicznych”. Apelowal o dowartościowanie macierzyństwa i rodziny. W tym spoiwie problematyki nie zaniedbał rozważania o pracy zarobkowej opierając się na encyklice swojego autorstwa „Laborem exercens”, która bywa nazywana „ewangelią pracy”.

Jan Paweł II w darze od kobiet

otrzymał „Kielich życia i przemiany narodu”, gdzie znajduje się m.in. podobizna łodzianki Stanisławy Leszczyńskiej, której Ojciec Święty poświęcił sporą część swojego przemówienia.

Niech podsumowaniem tego spotkania będą te słowa Ojca Świętego: „Kobieta polska ma nieobliczalne wręcz zasługi w naszych dziejach, zwłaszcza w okresach najtrudniejszych. I niewymierne są – na przestrzeni tych dziejów – długi całego narodu wobec polskiej kobiety: matki, wychowawczyni, pracownicy, bohaterki”.

Tegoż 13 czerwca 1987 roku, Jan Paweł II wygłosił w Warszawie przemówienie do przedstawicieli środowisk twórczych. Dnia następnego, 14 czerwca, spotkał się z przedstawicielami społeczności żydowskiej, wygłosił kazanie radiowe dla chorych oraz celebrował Mszę świętą z kazaniem na zakończenie Kongresu Eucharystycznego.

Ta homilia kończąca II Kongres Eucharystyczny była osnuta głównie wokół słów Jezusa: „Jestem z wami”; „Tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 13,16); „... umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Wyrazem miłości Boga do człowieka jest Eucharystia. Zauważył Jan Paweł II, „że w naszym stuleciu narasta opór i sprzeciw wobec Tego, który „tak umiłował świat”, opór i sprzeciw aż do negacji Boga. Do ateizmu jako programu”. Te słowa wypowiedziane w XX wieku, mają swoje uzasadnienie i w naszych czasach, wieku XXI. Jako

wytrawny teolog i znawca literatury cytuje słowa ks. Piotra Skargi mówiące o Eucharystii: „W żadnym sakramencie tak właśnie mówić nie możemy, iż mój jest Chrystus, jako w tym. Mój jest, bo Go pożywam, bo we jest (...) O, jaka to mi pociecha! Mnie słabemu jak trzcina (...) mnie grzesznemu, gdy tak czystego Ciała pożywam! Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwali z sobą mam”.

W czasie tej Eucharystii Jan Paweł II dokonał beatyfikacji biskupa Michała Kozala, męczennika II wojny światowej, świadka wiary Kościoła wrocławskiego. Zmarł w Dachau. Tam został umęczony jako jeden z tysięcy! Zwrócił się także do misjonarzy i misjonek, którzy zdecydowali się wyjechać na misje, aby tam zwiastować radosną nowinę o zbawieniu. Analizował słowa Chrystusa: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Wyruszający na misje otrzymali krzyże misyjne. Zaznaczył Jan Paweł II, że i nasza Ojczyzna potrzebuje nowej ewangelizacji.

Po tej Eucharystii sprawowanej dla ogromnej rzeszy ludzi, odbyło się spotkanie z członkami Konferencji Episkopatu Polski. Pożegnanie na lotnisku było ostatnim słowem wypowiedzianym przez Jana Pawła II w czasie tej trzeciej pielgrzymki.

Wyboru tekstów i ich streszczenia dokonał ks. Andrzej Skiba



Droga Krzyżowa w plenerze

Zgodnie z kilkunastoletnim już zwyczajem dnia 11 kwietnia wieczorem została odprawiona Droga Krzyżowa pomiędzy kościołami dojazdowymi naszej parafii w Płowcach i Stróżach Małych. Rozpoczęliśmy ją o godzinie 19.00, kiedy jeszcze było stosunkowo jasno, a zakończyliśmy już po zmroku, o godzinie 20.20. Jak zwykle uczestniczyło w niej wiele osób (około 200), mieszkańców Płowiec i Stróżów Małych. Zauważyłem także pojedyncze osoby mieszkające w Sanoku na ulicy Tysiąclecia i Konopnickiej.

W ubiegłym roku w czasie Drogi Krzyżowej towarzyszył nam mróz i śnieg, tym razem pogoda była łaskawsza, spadło tylko parę kropli deszczu, choć niebo było zachmurzone. Ministranci z kościołów dojazdowych nieśli płonące pochodnie, a rozważania czytali przeważnie młodzi mieszkańcy naszych wiosek. Pomiedzy stacjami, które były tradycyjnie oznaczone wbitymi krzyżami, odmawialiśmy różaniec i śpiewaliśmy pieśni pasyjne. Centralne miejsce pochodu zajmował duży, choć niezbyt ciężki krzyż, niesiony kolejno przez uczestników procesji.

Rozważania pasyjne wskazywały przede wszystkim na miłość Chrystusa do ludzi, przypominając, że Jego miłość była nieskończona i darmowa. Niech ta wspólna Droga Krzyżowa nauczy nas choćby w części takiej pięknej, darmowej miłości.

Ks. Tomasz Grzywina



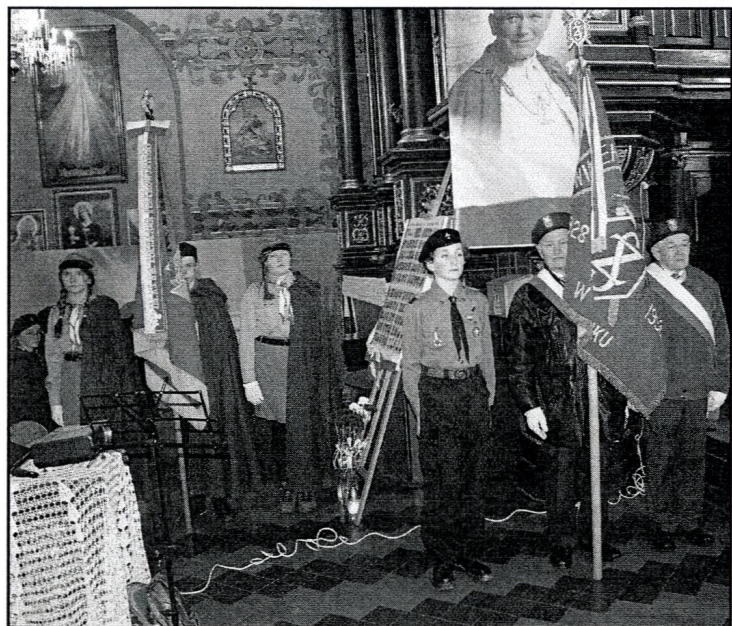


Rocznica zbrodni katyńskiej

12 kwietnia wieczorem odbyła się Msza święta w rocznicę zbrodni katyńskiej.

Kazanie wygłosił ks. Dziekan Andrzej Skiba.

Delegacje organizacji patriotycznych, harcerskich i szkolnych złożyły kwiaty przy krzyżu katyńskim.





KAŻDY CHRZEŚCIJANIN POWINNIEN POJECHAĆ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Noc z 21/22 03.2014 r. godz. po 24. Zaczynają się gromadzić pierwsi uczestnicy pielgrzymki do Ziemi Świętej przed kościołem Chrystusa Króla. Nadjeżdża autobus, załadunek bagaży, powitanie przez przewodnika Ks. Zygmunta Jarzynę - i konsternacja - brak jest 2 osób - małżeństwa z okolic Przeworska. Dłuży się oczekiwanie, niektórzy się niecierpliwią, Ksiądz udaje się na plebanię gdzie dzwoni i okazuje się, że oni myśleli iż termin wyjazdu jest dzień później. Ruszamy, modlitwa, a maruderzy doganiają nas w pobliżu Pilzna. Rano odprawa w Katowicach i wyruszamy wreszcie bez komplikacji samolotem do Tel Avivu. Lądujemy po południu, przepiękne nowe lotnisko im Ben Guriona w kształcie gwiazdy. Zmęczeni pakujemy się do autobusu i jedziemy do Cezarei Nadmorskiej.

Po krótkim odpoczynku nad morzem jedziemy do Hajfy na górę Karmel. Przewodnik pięknie opowiada w drodze o historii Izraela, o przyrodzie, o skomplikowanej sytuacji geopolitycznej. Kraj 11 razy mniejszy od Polski to jednak potęga w regionie tak gospodarcza jak i wojskowa. Nazwa Karmel oznacza winnicę Boga, a z arabskiego górę proroka Eliasza. Krótki pobyt w kościele Najświętszej Maryi Panny z Jej wizerunkiem na którym przekazuje ludziom Szkaplerz oraz w grocie gdzie wg tradycji mieszkał Prorok Eliasza. Tutaj w tych grotach miała

odbyć się Jego konfrontacja z kapłanami bożka Baala. Góra jest uznawana za świętą przez Żydów, chrześcijan, muzułmanów i bahaistów. Podziwiamy piękny widok Hajfy z Góry Karmel i przepiękne ogrody bahaistów, zmęczeni ruszamy do hotelu w Nazarecie. Tutaj zakwaterowanie, kolacja i spanie.

Następny dzień, po śniadaniu udajemy się pieszo do Bazyliki Zwiastowania Pańskiego. Została zbudowana w latach 1961-1969. Muzułmanie chcieli tu wybudować meczet, ale władze Izraela przyznały to miejsce chrześcijanom. Do dzisiaj muzułmanie organizują tu protesty. Jest to dla chrześcijan jedna z trzech najważniejszych świątyń po Bazylice Narodzenia Pańskiego i Bazylice Bożego Grobu. Wrócimy tu wieczorem na osobistą modlitwę. Przeżycia niesamowite. Tu się wszystko zaczęło. Dotykamy kamienia przy ołtarzu gdzie wg tradycji stała Matka Najświętsza podczas zwiastowania. Na zewnątrz fresk z Matką Boską z Dzieciątkiem i z podpisem Poland. Jeszcze wiele razy spotkamy akcenty polskie na trasie pielgrzymki.

Autobusem udajemy się w dalszą drogę do Kany Galilejskiej. Uroczy Kościół gdzie pary w czasie Mszy św. odnawiają przyrzeczenia małżeńskie. Kościół wybudowany jest w miejscu w którym Jezus dokonał cudu przemiany wody w wino. W podziemiach możemy podziwiać stągiew kamienną

podobną do tej z opisu Ewangelii i wykopaliska z 4 wieku.

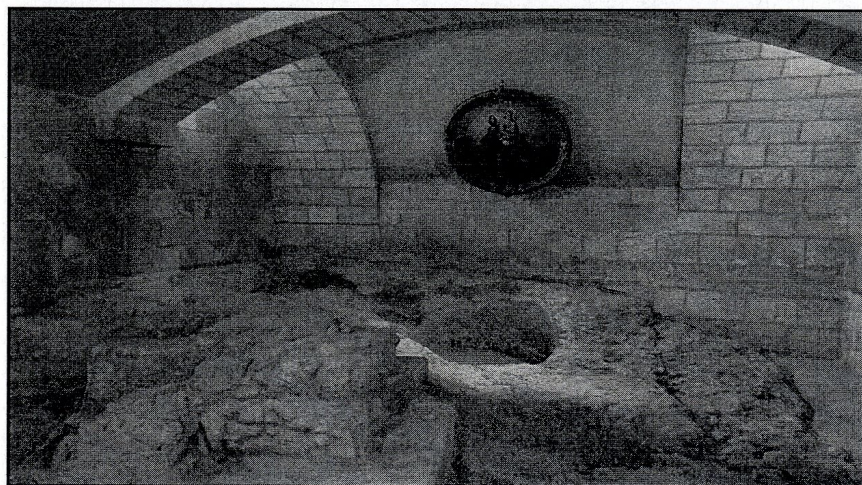
Następnym etapem pielgrzymki jest Góra Tabor wys. 588 m. n.p.m. Z miejscowości Daburija, taksówkami, prowadzonymi przez zawadiackich Arabów, poprzez 15 serpentyn docieramy na szczyt. Tutaj piękna bazylika w stylu romańsko-syryjskim o trzech nawach podobnych do trzech namiotów, w nawiązaniu do Mt, 17, 4: „Panie...jeśli chcesz postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”.

Pięknie jest tutaj, wspaniała ukwieconą przyroda, owocujące drzewa cytrynowe, chciałoby się zawołać razem z Piotrem, Jakubem i Janem: „Panie, dobrze nam tu być”. Bazylika upamiętnia bowiem wydarzenie Przemienienia Pańskiego.

Powrót do hotelu gdzie po kolacji dajemy popis śpiewu w dwugłosie ze Słowakami. Najpierw śpiewamy świeckie piosenki, ale na koniec łączymy się razem w Barce i Czarnej Madonnie: oni po słowacku a my po polsku; pomimo to razem. Wzruszające przeżycie.

Trzeciego dnia wyprowadzamy się z hotelu. Jedziemy do Tyberiady do kościoła Św. Piotra w kształcie odwróconej łodzi, na zewnątrz ołtarz polski. Góra błogosławieństw. Ksiądz Robert Blama czyta stosowny fragment Ewangelii. Kościołem opiekują się siostry z Włoch i co chwila przypominają o zachowaniu spokoju i ciszy. W kościele zajmujemy miejsca wokół centralnie położonego ołtarza z wypisanymi na posadzce cnotami. Ksiądz Zygmunt mówi, że to nie przypadek w którym miejscu się stanęło. Miejsce dla mnie to roztropność - o tę cnotę powinienem się specjalnie modlić do Ducha Św.

Dotykamy głazu, na którym Pan Jezus dokonał rozmnożenia chleba a także skały gdzie przygotował śniadanie po zmartwychwstaniu. Wzruszenia niesamowite. Znajdują się tu też schody po których wchodził Chrystus od jeziora Galilejskiego oraz grota gdzie wypoczywał. Tutaj powołał Pio-



tra na papieża- „paś owce moje”. Miejsce to samo zaprasza do modlitwy i kontemplacji.

Zjeżdżamy nad jezioro i wypływamy łodzią na jego środek - na powitanie hymn polski a później cisza. Zaraz potem modlitwa. Po przybiciu do brzegu udajemy się do pobliskiej restauracji na rybę Św. Piotra. Nawet smaczna.

Msza Św. w Kafarnaum w kościele wybudowanym nad domem Św. Piotra. Jest to pierwszy na świecie kościół. Tutaj też Pan uzdrowił teściową Piotra. Widoczne są fragmenty coraz późniejszych kościołów. Podczas homilii trudno opanować łzy wzruszenia. Wokół kościoła ruiny miasta. Pełni wzruszeń jedziemy do hotelu w Betlejem, o którym to mieście też można powiedzieć, tak jak w każdym innym miejscu Ziemi Świętej: tu się wszystko zaczęło.

Czwartego dnia obserwujemy z daleka budynek Knesetu - parlamentu Izraela w Jerozolimie. Budynek w kształcie odwróconej Arki Przymierza. Żydzi mają stolicę w Tel Avivie, ale najważniejszym miastem jest Jerozolima dlatego część instytucji publicznych pomału do niej przenoszą. Msza Św. w Kościele Nawiedzenia Św. Elżbiety.

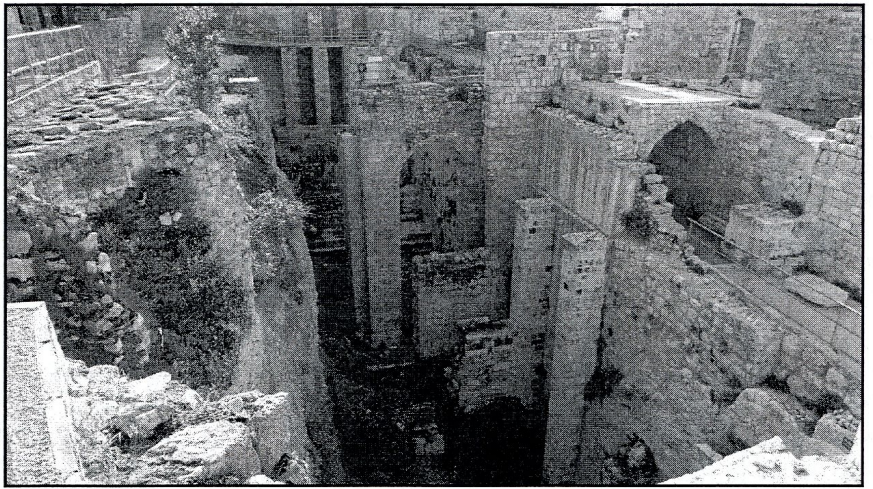
Później przejmujące zwiedzanie Muzeum Holocaustu Yad Vashem. Yad Vashem to hebrajskie słowo oznaczające stellę, pomnik (Iz,56;5). Pełno tu Izraelskiej szkolnej i nie szkolnej młodzieży, często grupy wojska z bronią. Muzeum bardzo nowoczesne.

Największe wrażenie robi ciemne pomieszczenie z kopułą w kształcie rozgwieżdżonego nieba gdzie wyczytuje się imiona dzieci pomordowanych w czasie holocaustu.

Później zwiedzamy ruiny sadzawki Betesda, gdzie Pan Jezus uzdrowił paralityka. Odkopany rzeczywisty poziom to 16 metrów poniżej obecnego. Jerozolima była burzona 17 razy a gruzu nie wywożono tylko na nim budowano kolejne budynki.

Zwiedzamy też kościół Św. Anny z 1299r. Joachim i Anna byli, wg tradycji, rodzicami Najświętszej Maryi Panny. Później Droga Krzyżowa pośród tłumu turystów. Jesteśmy nagabywani przez przekupniów - daje to odczuć jak wyglądała droga Jezusa na Golgotę.

Dzień kolejny to Góra Oliwna.



Odwiedzamy grootę *Ojciec nasz*, obecnie meczet, z odciskiem stopy Pana Jezusa pozostawionym w skale podczas wniebowstąpienia. Tutaj też trudno opanować wzruszenie. Następny etap to *Bazylika Oliwna* z 3 w. odnowiona w wieku 19, Kościół *Pan Zapłakał* w kształcie łzy. W kościele *Agonii* albo narodów dotykamy skały gdzie Pan Jezus pocił się krwawym potem.

Idziemy szlakiem w dół doliny Jazafata odwiedzając kościół *Zaśnięcia Najśw. Maryi Panny*. Jesteśmy świadkami radosnego tańca i śpiewu młodych ludzi z Nigerii. Co za niesamowita energia. Takiej spontaniczności brakuje chyba w naszym kościele.

Ksiądz Robert, entuzjasta neocatechumenatu, próbował w nas to rozbudzać zadając na koniec swoich homilii pytające: amen?. Odpowiadaliśmy, ale nie ma co porównywać z Nigeryjczykami.

Wejście na plac świątynny pod Ścianę Płaczu. Przechodzimy przez bramki do wykrywania metalu i tu problem. Mój scyzoryk do otwierania konserw zrobił ze mnie potencjalnego terrorystę. Jednak skończyło się tylko na kilkunastominutowym sprawdzaniu, konsultacjach i wreszcie pozwolono mi na wejście. Pod *Ścianą Płaczu* modlący się ludzie z całego świata, szczególnie Żydzi - oddzielnie po jednej stronie kobiety a po drugiej mężczyźni.

Msza Św. w Wieczerniku. Szczególnie miejsce. Tu Pan Jezus ustanowił Eucharystię, tu ustanowił kapłaństwo, tu nastąpiło Zesłanie Ducha Św.

Dzień 6 rozpoczynamy Mszą Św. w Betanii w kościele Św. Łazarza. Udajemy się nad Jordan, gdzie następuje odnowienie przyrzeczeń Chrztu Św. z symbolicznym polaniem wodą

z rzeki.

Później postój pod drzewem - sykomorą-gdzie ukrył się celnik aby zobaczyć Jezusa. Według, Księdza przewodnika ma ono 2000 lat.

Przed nami *Góra Kuszenia*. Wychodzimy pieszo. Niektóre osoby nie odważają się na ten wyczyn i pozostają na dole. My idziemy i dotykamy kamienia o który Pan Jezus opierał się podczas kuszenia przez złego ducha. Po zejściu udajemy się nad Morze Martwe. Morze, które znajduje się w największej depresji świata 400 m p.p.m., obwód 230 km, głębokość ok 200 m. Zasolenie wynosi pow.30 % .Gdy wchodzimy uczucie bardzo dziwne. Położyłem się na plecach, ale nie mogłem wstać, bo nogami nie mogłem zanurzyć się w wodzie. Wreszcie podpłynąłem do brzegu i tam dopiero mogłem się wyprostować. Morze to pomału zanika - rocznie opada o ok.2 m.

Dzień 7 to dzień szczególny. Mamy mieć Mszę Św. w *Bazylice Narodzenia Pańskiego* o 5 rano. W związku ze zmianą czasu budzą nas już o 3 rano. O wpół do 5 udajemy się pieszo do Bazyliki. Najpierw stajemy w kolejce do ucałowania Gwiazdy na miejscu narodzenia Jezusa. 5 rano a tam już mnóstwo pielgrzymów. I Msza przy ołtarzu naprzeciw żłóbka. Mszę celebrowają kapłani - nasz ks. przewodnik Zygmunt, ks. Robert i miejscowy kapłan, ledwie mieszczą się przy ołtarzu. Wzruszenia NIESAMOWITE. I co za szczęście, Msza Św. w takim miejscu - znowu można powiedzieć-tu się wszystko zaczęło!

Po Mszy Św. zwiedzanie kaplic - *Matki Bożej Karmiącej*, *Św. Hieronima* - tłumacza Pisma Św. Kolejny polski akcent to płaskorzeźba przedstawiająca powołanie Dawida na króla.

Z bazyliki udajemy się na pole

pasterzy, gdzie w kościele zaprojektowanym w formie namiotu beduińskiego śpiewamy nasze kolędy. Pod kościołem grota pamiętająca czasy Jezusa, z okopconym od ognisk stropem-autentyczne pomieszczenie pasterskie.

Po południu udajemy się do *Bazyliki Grobu Pańskiego*. Tam wkładamy rękę w otwór gdzie stał Krzyż z Najświętszym Ciałem. Każdy niedowiarek powinien tam włożyć rękę i powiedzieć wtedy-nie wierzę. Myślę, że zamiast tego musiał by powiedzieć mea culpa .Panie wybacz!!

Adorujemy Golgotę w cichej modlitwie, a potem ustawiamy się w kolejce do *Grobu Pańskiego*. Po ok. godzinie dotykamy płyty na którym złożono Jego ciało! Tu dokonał się cud zmartwychwstania! Nic nie przychodzi mi do głowy tylko Panie wybacz mi moje grzechy. Przeżycia są takie, że w autobusie usta same składają się do modlitwy.

Wracamy do Betlejem jak zwykle przekraczając punkt kontroli na granicy pomiędzy Izraelem a Autonomią Palestyńską. W dali widok na ciągnący się kilometrami mur graniczny.

Dzień ostatni to Msza Św. w kościele św. Józefa i film o bł. Marii - Małej Arabce, bardzo ciekawym świadku wiary i świata, który istnieje obok nas. Ona wiedziała, który jest prawdziwy. Miała tą łaskę aby być w obydwu jednocześnie.

Wyruszamy na lotnisko. Można tylko powiedzieć tak jak Św. Jan Paweł II podczas ostatniej pielgrzymki do ojczyzny - żal odjeżdżać!

Tych kilka dni minęło jak mgnienie oka. Nie dziwię się osobom, które były tu już raz kolejny. Dla umocnienia wiary każdy powinien tu przyjechać. Trudno to opisać słowami, ale miałem tam wrażenie, że otula mnie coś takiego pięknie jedwabistego. Przypuszczam, że to modlitwy ludzi. Modlą się tu wszyscy: chrześcijanie wszystkich wyznań, muzułmanie i Żydzi. Jest to być może moje subiektywne odczucie, ale znikło ono po przylocie do Polski.

Panie ,dzięki Ci za możliwość bycia w Ziemi Świętej, ona naprawdę jest Święta. Zrób Ty wszystko, aby Tam pojechać!

Na koniec podziękowanie dla Księdza Stanisława z parafii Chrystusa Króla, który organizował pielgrzymkę . Żegnał nas i witał pomimo tak późnej pory, a także Ks. przewodnikowi Zygmuntowi Jarzynie za opiekę, za wiadomości, które tak chętnie nam przekazywał, Ks. Robertowi Blama za karmienie nas Słowem, także kierowcom w kraju i kierowcy z zagranicy - dawał popisy czasem kaskaderskie. Bóg wam zapłać.

Jan Depczyński uczestnik pielgrzymki w dn.22-30.03.2014.



Intencje w tygodniu 21 do 27.04.2014 r.

Poniedziałek Wielkanocny – 21.04
6.30 + Apolonia
8.00 + Irena i Kazimierz Kobylarscy
9.30 + Emilia Indyk oraz + Anna i Jan (greg.)
11.00 dziękczynna w 35 r. ślubu Heleny i Tadeusza oraz 5. r. ślubu Renaty i Mariusza z prośbą o bł. Boże dla całej rodziny
12.30 dziękczynna za 65 lat małżeństwa Zofii i Zygmunta oraz za 10 lat małżeństwa Beaty i Janusza
16.00 ++ z rodziny Witelc, Stapińskich i Radeckich
18.00
Stróże:
Płowce: + Karolina i Andrzej (greg.)

Wtorek – 22.04
6.30 + Aleksander
7.00 o bł. Boże dla Danuty oraz dzieci
7.30 + Jerzy Mielnikiewicz 1 r. śm.
18.00 1. + Emilia Indyk oraz + Anna i Jan (greg.)
2. + Karolina i Andrzej (greg.)
3. + Roman 9 r. śm.
4. + Anna, Maciej, Józef

Środa – 23.04
6.30 + Karolina i Andrzej (greg.)
18.00 1. + Emilia Indyk oraz + Anna i Jan (greg.)
2. + Jerzy Reczek i Maria Szelka
3. + Antoni 4 r. śm.
4.+ Grzegorz 23 r. śm. i Lucja

Czwartek - 24.04
6.30 + Józefa i Kazimierz Winnicy
7.30 + Augustyn r. śm.
18.00 1. + Karolina i Andrzej (greg.)
2. + Emilia Indyk oraz + Anna i Jan (greg.)
3. + Władysław
4. + Tomasz 1 r. śm.

Piątek – 25.04
18.00 1. + Karolina i Andrzej (greg.)
2. + Emilia Indyk oraz + Anna i Jan (greg.)
3. + Janina Wojak int. od siostrzenicy z mężem
4. + Czesława (f), Apolonia, Józef

Sobota – 26.04
6.30 + Karolina i Andrzej (greg.)
7.00 + Krystyna
7.30 + Janusz Żyłka
18.00 1. + Emilia Indyk oraz + Anna i Jan (greg.)
2. + Marian 1 r. śm.

Niedziela – 27.04
6.30 o światło Ducha Świętego dla Iwony w czasie matury
8.00 dziękczynna za 50 lat życia syna Piotra z serdeczną prośbą o potrzebną łaskę dla niego i całej rodziny oraz opiekę Matki Bożej
9.30 + Emilia Indyk oraz + Anna i Jan (greg.)
11.00 + Jan Kiełbasa 1 r. śm.
12.30 ++ z rodziny Wronów i Leszów
16.00 dziękczynna za dar kanonizacji Jana Pawła II od Róży Jego imienia
18.00 za parafian
Stróże:
Płowce: + Karolina i Andrzej (greg.)

UROCZYŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO – 20.04.2014.

Ogłoszenia duszpasterskie.

Z okazji dzisiejszej Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, pragniemy Wam, Drodzy Parafianie i Goście, złożyć świąteczne życzenia. Jest to rok wyjątkowy, bowiem przyjdzie nam przeżywać kanonizację największego z Polaków, Jana Pawła II, którego starsi dobrze pamiętają. Wsłuchiwaliśmy się w jego głos, jego gesty, jego słowa. Czuliśmy bliskość i bezpośredniość. Prowadził nas w stronę wielkich tajemnic Bożych. Uczył jak postępować po drodze wiodącej do zbawienia. Życmy sobie wzajemnie, abyśmy wracali do jego kazań, homilii, drogowskazów jakie nam zostawił. Z pewnością z wysokiego nieba będzie pamiętał o naszej Ojczyźnie, o nas, swoich rodakach. Przeżyjmy te święta w radości i pokoju, wzajemnej życzliwości i dobroci, z wiarą w sercu prowadzącą nas do zmartwychwstania. Szczególnie życzenia kierujemy w stronę chorych, cierpiących, samotnych, aby ich serca były wypełnione radością i wdzięcznością dla bliźnich. Życzymy także daru zdrowia i wytrwałości w przeciwnościach życiowych. Niech Jezus Chrystus blaskiem zmartwychwstania opromienia wszystkie przejawy naszego życia, niech szczerze darzy wszystkimi dobrami.

1. Rozpoczynamy tzw. biały tydzień – oktawę Wielkanocy, która jest przedłużeniem świętowania pamiątki Zmartwychwstania Pana Jezusa na cały tydzień, dlatego w piątek nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.
2. Dziś i jutro porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian. Godziny odprawiania - jak w każdą niedzielę.
3. Dziś i jutro nie będzie nabożeństwa różańcowego. W tym miesiącu nie będzie nabożeństwa do św. Rity.
4. Składamy serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia i pobożnego przeżywania tych Świąt, a w szczególności: **s. Irene** za wykonanie projektu Ciemnicy i Grobu Pańskiego; **p. Rzepce** za pomoc przy realizacji Grobu Pańskiego; dziękujemy wszystkim **Siostrzom** za troskę o piękno szat liturgicznych i przygotowanie do li-

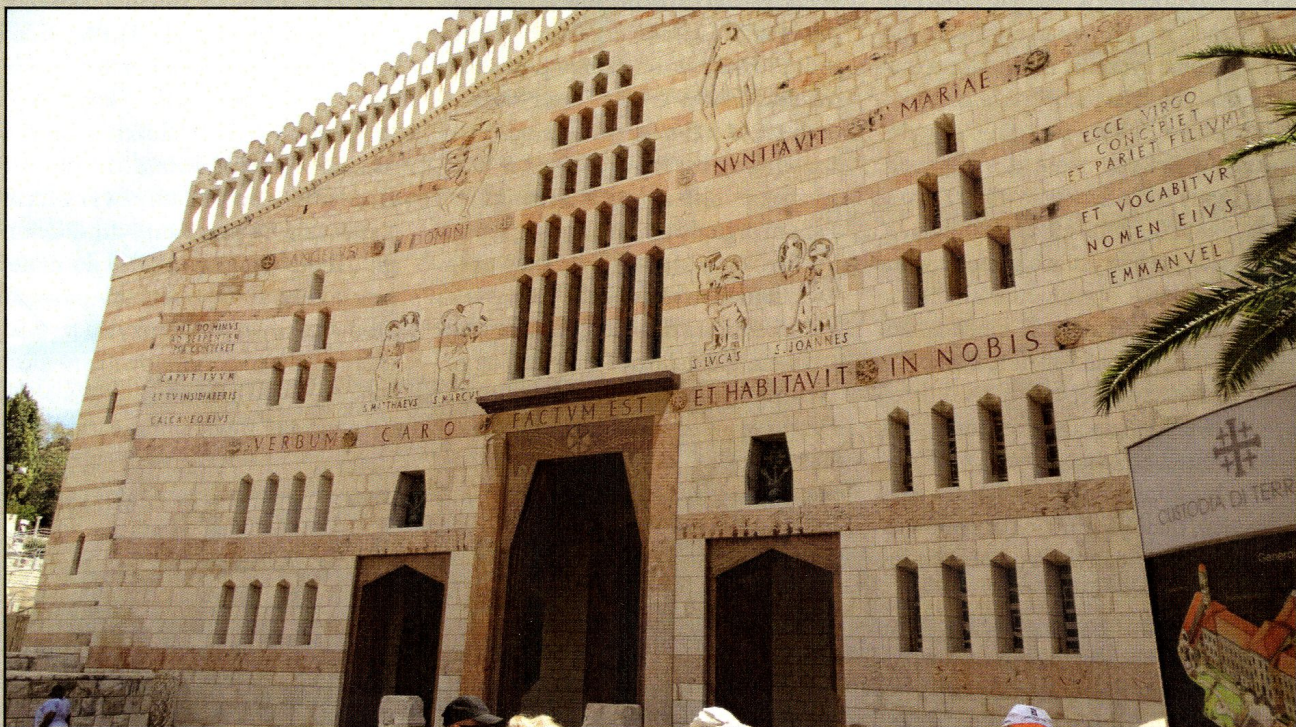
turgii; **panom kościelnym** za wierną służbę, tak na miejscu, jak i na dojazdach; **Krucjacie Eucharystycznej**, dzieciom przedszkolnym i szkolnym głównie za przygotowanie liturgii Wielkiego Czwartku, życzenia dla kapłanów, **Krucjacie** za adorację Pana Jezusa w Ciemnicy; dziękujemy młodzieży z **Ruchu Apostolstwa Młodych**; **wykonawcom Męki Pańskiej w Wielki Piątek**, a więc księżom: **Grzegorzowi Sosze, ks. Łukaszowi Pirogowi, a także p. Aleksandrowi Szylarowi**; dziękujemy **Zespołowi SOUL, który towarzyszył nam podczas całego Triduum**; dziękujemy **Chórowi SONORES działającymi przy naszej parafii**; dziękujemy **p. dr Monice Brewczak** za prowadzenie tak Zespołu SOUL jak i Chóru SONORES; **p. Bartkowi Kalince** za akompaniament i śpiew; dziękujemy **młodzieży i starszym**, którzy przez cały Wielki Post i w Wielki Piątek angażowali się w nabożeństwo *Drogi krzyżowej. Bóg zapłać* całej służbie liturgicznej: **ministrantom i lektorom** oraz Panom organistom, tak na miejscu jak i w Stróżach Małych oraz Płowcach. Dziękujemy także **scholi, harcerzom** z Hufca Ziemi Sanockiej im. harcmistrza ks. Zdzisława Peszkowskiego, **Grupom parafialnym**, uczestnikom *Drogi krzyżowej* ulicami naszego miasta w Wielki Piątek, **Policji** za pomoc przy jej organizacji oraz wszystkim, którzy wnieśli jakikolwiek wkład w przeżywanie tajemnic naszej wiary, za ubogacenie świętej liturgii. Bardzo serdecznie dziękujemy **Paniom pracującym w kuchni**, za przygotowanie do Świąt, a także przyjęcie dla Księży w czasie dwudniowej spowiedzi; dziękujemy **Paniom sprzątającym kościół**. Słowa wdzięczności i szczerych podziękowań kierujemy w stronę naszej **telewizji**, która przez wszystkie dni była z nami i przekazywała treści naszej wiary. To ważny środek ewangelizacji dzisiejszych czasów. Niech wszystkim Pracownikom naszej telewizji Pan Bóg hojnie błogosławi. Dziękujemy **wszystkim** za liczny udział w tych Świętych Dniach. Wszystkim niech Pan Zmartwychwstały błogo-

ślawi za wielkie świadectwo wiary i troski o Kościół. Podobne podziękowania składamy parafianom mieszkającym w **Stróżach Małych i Płowcach**, za ich troskę i zaangażowanie w przeżywanie Świąt.

5. Wszystkim, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne, czy to pisemnie czy telefonicznie, z serca dziękujemy. Wszystkich ogarniamy swoją modlitwą.

6. W przeddzień kanonizacji Jana Pawła II, na godzinę 19.00 zapraszamy do naszego kościoła na specjalny program, na który się złożą: Wieczór wspomnień, zaprezentowana będzie droga do świętości, przypomniany Dekalog – słuchowisko o nauczaniu Jana Pawła II, Koronka do Bożego Miłosierdzia, Apel Jasnogórski, pytanie: co znaczy czuwać? – słuchowisko o nauczaniu Jana Pawła II, Adoracja Najświętszego Sakramentu i o 21.37 Eucharystia, a po niej wyjście pod pomnik Jana Pawła II, złożenie kwiatów i akt zawierzenia świata Miłosierdziu Bożemu. Zapraszamy wszystkich Sanoczan na czuwanie modlitwne pt. „Teraz wy przyszedliście do mnie”, przed kanonizacją bł. Jana Pawła II. Obowiązkowo winni przyjść wszyscy gimnazjaliści przygotowujący się w naszej parafii do bierzmowania. Nabożeństwo poprowadzi młodzież szkół sanockich. Na nabożeństwo prosimy przynieść kartki z intencjami skierowanymi do bł. Jana Pawła II. W tych intencjach zostanie odprawiona Msza Święta o powyższej godzinie.

7. Przyszła niedziela, druga Wielkanocy, to Niedziela **MIŁOSIERDZIA BOŻEGO. Jest to dzień kanonizacji Jana Pawła II, której dokona papież Franciszek. Razem z Janem Pawłem II świętym zostanie ogłoszony papież Jan XXIII (1958 – 1963)**. Przeżyjmy ten dzień w wielkiej radości, refleksji, w sposób godny chrześcijanina. Z okazji tej Niedzieli zachęcamy do częstego odmawiania *Koronki do Bożego Miłosierdzia*.



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku